

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LAMONT
słynny bankier amerykański, postawiony w stan oskarżenia za ukrywanie dochodów przed władzami



KSIAŻĘ HARTENSTEIN
mianowany został ministrem obrony krajowej w gabinecie austriackim.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 19 MARCA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 78

Tajemnicza śmierć handlowca

w mieszkaniu własnym przy ul. Nowozarzewskiej 66. — Sąsiedzi odkryli trupa Stanisława Wojtczaka w stanie rozkładu. — Istnieje prawdopodobieństwo, że Wojtczak zmarł śmiercią gwałtowną

Lódź, 19 marca.

(bg) Lokatorzy domu przy ulicy Nowozarzewskiej 66 poruszeni zostali zagadkową śmiercią zamieszkałego w tej posesji 44-letniego Stanisława Wojtanika

Wojtanik zajmował jednopokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze. Był on znany ze swego samotnego trybu życia. Nie utrzymywał z nikim bliższych stosunków, nikt nigdy do niego nie przychodził a on sam nie odwiedzał swych sąsiadów.

Sąsiedzi widzieli go tylko niekiedy, gdy rano opuszczał swe mieszkanie lub przychodził wieczorem do domu. Wojtanik był handlowcem i utrzymywał się ze swych skromnych dochodów.

Mniej więcej przed tygodniem widziano Wojtanika po raz ostatni. Od tego czasu nie opuszczał on już swego mieszkania. Gdy minęło kilka dni, a Wojtanik nie ukazywał się, wywołało to zrozumiałe zdziwienie i zaniepokojenie. Przypuszczano, że zachorował i nie ma mu kto pomóc. Na wielokrotne pukania do drzwi jednak nikt nie odpowiadał. Wreszcie w dniu dzisiejszym doktorzy zdecydowali się wyważyć drzwi. Oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na podłodze, przy stoliku, w skromnie umeblowanym pokoju leżały zwłoki Wojtanika. Ciało znajdowało się już w stanie zupełnego rozkładu i w pokoju panowała odrażająca woń.

Wezwano niezwłocznie pogotowie miejskie. Przybyły na miejsce lekarz

ustalił, że śmierć nastąpiła już przed kilku dniami. Należy przypuszczać, że Wojtanik nie zmarł śmiercią naturalną.

Przedewszystkiem rzuciła się w oczy struga skrzepłej krwi, jaka sączyła się z ust zmarłego. Ponadto kość nosowa

była dziwnie spłaszczona, jakby ją ktoś siłą przybił. Narazie bliższych szczegółów oraz przyczyny zgonu nie ustalono.

Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekar-

skej. Dalsze badania ustalą dokładnie kiedy zmarł Wojtanik, co było przyczyną jego śmierci i okoliczności tego tajemniczego zgonu.

Pokój, w którym znajdują się zwłoki Wojtanika, został opieczetowany.

Dzień imienin Wodza Narodu

Program dzisiejszych uroczystości

Lódź, 19 marca.

(b) W dniu dzisiejszym cała Łódź obchodzi uroczystości imieniny Wodza Narodu — Marszałka Piłsudskiego.

Od rana już ulice rozbrzmiały dźwię-

kami orkiestr, które na czele oddziałów udały się do katedry.

W katedrze, gdzie zgromadziły się oddziały wojska, policji, delegacje organizacji ze sztandarami, oraz młodzież

szkolna, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Również w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa na których obecni byli przedstawiciele władz państwowych.

O godz. 11,30 wyruszyły z Katedry oddziały wojska, policji i organizacje, które przedelfują ulicami miasta. Defiladę odbiorą przedstawiciele władz z wojewodą Hauke-Nowakiem i gen. Małachowskim na czele.

W godzinach popołudniowych odbędzie się szereg akademii i przedstawień.

O godz. 1 po południu w Teatrze Popularnym wystawiona zostanie dla wojska sztuka „Virtuti Militari”. Przedstawienie poprzedzi przemówienie piosła Wolczyńskiego.

O godz. 16,30 odbędzie się drugie przedstawienie tejże sztuki dla policji z przemówieniem pułk. dypl. Walawskiego.

O godz. 20,30 zostanie odegrana sztuka „Virtuti Militari” po raz trzeci, którą poprzedzi przemówienie notar. dr. K. Olszy-Strzeleckiego.

Wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademija ku czci Marszałka Piłsudskiego. Ponadto o g. 20,30 odbędzie się transmisja radiowa poświęcona dzisiejszej uroczystości, na którą złożą się: zagajenie piosła dr. B. Fichny, odczyt doc. U. J. dr. S. Schmidta na temat „Józef Piłsudski jako rzecznik pokoju”, poczem chór Montuszkii odśpiewa szereg pieśni.

Rozbitkowie z Czeluskią w niebezpieczeństwie

wskutek pęknięcia lodów, na których jest rozbitny obóz

Moskwa, 19 marca

Dziś wieczorem ponownie nawiązano przerwana od dwóch dni łączność radiową z prof. Schmidtem, który donosi, że w obozie rozbitków wszystko jest w porządku.

Zaginiony od 4 dni lotnik Łapidiewskij na samolocie został odnaleziony. Wyładował on przymusowo z powodu uszko-

dzenia motoru w odległości 6 mil na południowy wschód od wyspy Koliuczyno. Samolot jest uszkodzony, załoga ocalała. Łapidiewskij wraz z prezesem lokalnej komisji ratunkowej Pietrowem, który go poszukiwał, przybył na przylądek Wankarem.

Jutro Łapidiewskij wraz ze znajdującym się na przylądku Wankarem lotnikiem Kukanowem, wyjedźdża na miejsce przymusowego lądowania w celu wyjaśnienia możliwości naprawy samolotu na miejscu.

Riga, 19 marca.

Do Moskwy nadeszła radiodepesza kierownika ekspedycji polarnej Schmidto stwierdzająca, iż położenie rozbitków „Czeluskią” ponownie pogorszyło się wskutek stałego pęknięcia lodów.

Szczególnie groźnym może okazać się zniszczenie zbudowanego przez ekspedycję prowizorycznego miejsca lądowania dla samolotów ratunkowych.

Wieśniak zamordował żonę, gdy dowiedział się, że jest złodziejką

Bukareszt, 19 marca

(t) W jednej ze wsi pod Bukaresztem rozegrała się niezwykła tragedia. Wieśniak Szabo posiadał żonę i czworo dzieci. Nie wiedział on jednak, że żona jest zawodową złodziejką. Przez wiele lat kradła ona bezkarnie. Pewnego dnia wreszcie została aresztowana i cała sprawa wydała się.

Gdy dowiedział się o tym mąż aresztowanej, nie chcąc by dzieci jego, zrodzone z matki złodziejki żyły dalej, zamordował on dwoje dzieci uderzeniami siekiery, a dwojgu poderznął gardła.

Wszystkie dzieci poniosły śmierć. Szabo usiłował następnie odebrać sobie życie, jednak został uratowany.

W Moskwie zostanie wybudowany kościół dla członków kolonii amerykańskiej

Moskwa, 19 marca.

(t) Jak wiadomo, w Moskwie zburzono ostatnią cerkiew. Jest to najstarsza świątynia rosyjska, wybudowana w roku 1330. Mimo to dostanie obecnie Moskwa kościół. Będzie to pierwsza świątynia wzniesiona od czasu wybuchu rewolucji. Po uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone rząd amerykański zastrzegł się, aby jego obywatelom zamieszkałym w Rosji nie robiono przeszkód w odbywaniu praktyk religijnych.

Obecnie, na zaproszenie kolonii amerykańskiej w Moskwie przybył pastor Leopold Brown, który zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o udzielenie zezwolenia na wybudowanie kościoła. Rząd sowiecki nie mógł temu żądaniu odmówić i już na wiosnę bieżącego roku zostanie wybudowany w Moskwie kościół.

Anglicy w obronie Torglera

Memorjał do Hitlera, podpisany przez wybitne osobistości

Londyn, 19 marca.

Specjalny komitet, prowadzący akcję na rzecz zwolnienia oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, wystosował do kanclerza Hitlera memorjał, w którym domaga się zwolnienia Torglera. Pod memorjałem złożono 111 podpisów, w tej liczbie 7-miu członków Izby gmin, dwóch członków Izby lordów, szeregu wyższych dostojników kościelnych, przemysłowców i działaczy Labour Party.

Katastrofa samochodowa w Berlinie

Znana artystka ciężko ranna

Berlin, 19 marca.

(t) Znana aktorka niemiecka Luiza Ulrich uległa wczoraj poważnej katastrofie samochodowej. Wraz z aktorem Wiktoorem de Kowa wracała ona autem z Teatru Niemieckiego. Na zakręcie auto artystów wpadło na samochód ciężarowy i uległo doszczętnemu rozbitciu.

Artystka doznała poważnej rany ramienia, ogólnego wstrząsu nerwowego i obrażeń na całym ciele. W stanie poważnym odwieziono ją do szpitala. De Kowa wyszedł z wypadku bez szwanku.

Dymitrow — profesorem prawa na uniwersytecie w Moskwie.

Moskwa, 17 marca

Sowiety wciąż jeszcze nie mogą się dość nacieszyć przyjazdem Dymitrowa, bohatera procesu lipskiego. Setki fotografów oblegają Dymitrowa na ulicach i zebraniach. Stalin demonstracyjnie ukazuje się publicznie z Dymitrowem pod rękę, manifestując tem swoją wielką

przyjaźń dla niego.

Dymitrow otrzymał katedrę prawa na Uniwersytecie moskiewskim, gdzie go studenci witają z nieopisanym entuzjazmem. Można powiedzieć śmiało, że osoba Dymitrowa jest dziś na pierwszym planie w Moskwie.

UZUPEŁNIENIE KALENDARZYKA WIDOWISK

Skutkiem przeoczenia w kalendarzyku widowisk na str. 3-ej nie zostały dokonane zmiany w repertuarze teatralnym.

Dziś w TEATRZE MIEJSKIM o godz. 8.45 Uroczysta Akademija ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18), o godz. 8.30, sztuka historyczna „Virtuti Militari”.

CZY PIENIĄDZ DAJE SZCZĘŚCIE?

Prawdziwą radość życia mogą zapewnić jedynie: miłość, młodość i pogodne usposobienie.

Rockefeller byłby szczęśliwy, gdyby mógł wyrzec się... fortuny

(sb) W prasie zagranicznej ukazał się obecnie wywiad z najbogatszym człowiekiem świata — Johnem D. Rockefellerem. Jak wiadomo, jest on jednocześnie jednym z najstarszych ludzi na świecie. Mimo swego podeszłego wieku gra on z zapałem w golfa, przyjmuje chętnie dziennikarzy i udziela im wywiadów na temat, co myśli o pracach konferencji rozbrojeniowej, jaka jest możliwość wybuchu wojny sowiecko-japońskiej, kiedy wybuchnie nowa wojna i tak dalej. Są to wszystko jednak sprawy mniej ważne. Największe zaciekawienie wzbudził wywiad na temat,

czy Rockefeller jest szczęśliwy?

— Pytano mnie wielokrotnie, oświadcza Rockefeller czy jestem szczęśliwy. Zdaniem moim ilość posiadanej gotówki nie może zdecydować o szczęściu człowieka. Czy człowiek, który ma dwadzieścia miliardów dolarów jest szczęśliwszy od człowieka, który ma „zaledwie” 10 miliardów?

Szczęście znajduje się w nas samych i nie jest zależne od stopnia bogactwa.

Srednio zamożny człowiek może osiągnąć najwyższe szczęście, gdy tylko ma ograniczoną ilość zyczeń,

które pozwalają mu spełnić jego środki materialne. Powszechnie sądzą, że najwyższe szczęście dają tylko pieniądze, które można osiągnąć wszystkim. Ponieważ jestem najbogatszym człowiekiem, więc uważają mnie za najbardziej szczęśliwego. Twierdzą mimo to, że najwyższym szczęściem jest młodość, pogodne usposobienie, sława i prawdziwa miłość.

To są rzeczy, których nigdy pieniędzmi się nie osiągnie. Zyczyłem sobie wielokrotnie pozbyć się całego majątku i żyć jak „zwykły obywatel”, jak „szary człowiek”.

Nie uczyniłem tego jedynie z przyczyn odemnie niezależnych. Gdybym się wyrzekł majątku, zaproszowałaby przeciwko temu rodzina, a ja zostałbym uznany za warjata. Wielokrotnie miałem życzenia, które mogłem osiągnąć pieniąd-

mi, ale również wiele zyczeń, dostępnych zwyktemu śmiertelnikowi, było dla mnie nieziszczalnych.

Wielu ludziom starałem się przynieść szczęście moimi pieniędzmi i to sprawiło mi wiele zadowolenia. Wyobrażam sobie, że znajduje się w domu towarowym, jednak nic mnie nie pociąga, ponieważ mógłbym cały ten skład nabyc.

I oto jednemu z klientów robię mały podarunek, który dla niego jest wiekiem

szczęściem. Mogę mu zrobić tę przyjemność sto razy, mogę setki ludzi uszczęśliwić, ale nie mogę uszczęśliwić całej ludzkości. Czytałem, naprzykład, że w Chinach utonęło 100.000 ludzi, a ja nie mogłem im udzielić pomocy.

Bo też każdy człowiek posiada swe przeznaczenie i swój los. Jestem święcie przekonany, że gdybym żył i chciałbym żyć inaczej — i tak powodziłoby mi się również dobrze jak teraz. Dlatego też uważam wszelkie recepty na zdobycie majątku za bluff.

Życie towarzyskie w klubach londyńskich Ciekawa karta z dziejów Anglii. — Kluby arystokratów, artystów i polityków. — W kolebce bridża. Walka z inwazją nowych ludzi

Życie towarzyskie Londynu koncentruje się przeważnie w klubach. Wśród tych wytwornych klubów wyróżnia się w pierwszym rzędzie „Bath Club”, założony w 1894 roku. Mieści się on w dawnym pałacu lorda Abergavenny przy Dover-Street. Jedyną pamiątką po dawnym właścicielu jest jego herb, umieszczony na frontonie pałacu, który zresztą uległ gruntownej przeróbce. Zniknął rozległy park, skasowano zbyteczne stajnie a na miejscu sali balowej, założono pływalnię — pierwszą w Londynie.

W ostatnich czasach lista członków zawiera najrozmaitsze, niezawsze arystokratyczne nazwiska. Obok księcia Argyll figuruje pastor Sheppard a lord Abercorn sąsiaduje ze słynnym sportsmenem, mistrzem golfa — Metheredem.

Mniej ekskluzywnym klubem jest t. zw. „Garrick”, założony w 1831 roku przez miłośników teatru. Jednym z wybitniejszych jego członków był znakomity pisarz angielski, Thackeray. Skarżył się on często, że „Garrick” kosztuje za

drogo i jest bardziej odpowiedni dla milionerów amerykańskich, aniżeli dla poetów. — W ciągu 19-go wieku w salonach tego klubu zbierali się przedstawiciele świata artystycznego, słynni pisarze, aktorzy, malarze.

Dzisiejszy „Garrick” nie jest już punktem zbornym „wielkich” ludzi — cieszy się jednak w dalszym ciągu powodzeniem wśród artystów.

Zgoła odmienne oblicze posiada klub „East India” — założony przez byłych wojskowych z armii kolonialnej.

Z balkonu pięknego gmachu ogłoszono wiadomość o zwycięstwie pod Waterloo... W sali jadalnej znajdował się właśnie książę regent, późniejszy król Jerzy IV, razem z lordem Liverpool i lordem Castlereagh. Nagle zawiadomiono dostojnych gości, że przybył dyktantem postanowienie z pismem, zawiadamiającem o triumfie odniesionym przez Wellingtona nad niezwykłym Bonapartem.

W salonach i kawiarniach tego historycznego klubu porozwieszano na ścianach sztuchy z dziejów i podboju Indji, trofea wojenne i dyplomy. Jest to jakgdyby poglądowa historia kolonii angielskich w Azji.

Również na St. James square, znaj-

Ile wart jest ... człowiek

(sb) Ile wart jest człowiek po wyeliminowaniu jego wartości moralnych i duchowych. A więc ile wart jest człowiek „na wagę”. Ciekawe to zagadnienie ilustruje następująca tabela.

Siarki znajduje się w człowieku nie wiele. Zaledwie tyle, ile starczy na zatrucie robactwa u psa.

Wapna tyle, ile starczy na wyczyszczenie brudnego garnka w kuchni.

Pluszczu — na wyprodukowanie 6 kawałków mydła.

Żelaza — nie więcej, niż zawiera jedna szpilka.

Fosforu — starczy na fabrykację 20 pudełek zapatek.

Cukru — na ostudzenie 10 filiżanek kawy.

Potasu — na jeden kapiszon do dzieciennego rewolweru.

Wartość wszystkich tych chemikali wynosi... 5 złotych 20 groszy...

30-letnia rocznica rowów strzeleckich

Wynalzcami okopów są Japończycy, którzy poraz pierwszy zastosowali je podczas wojny z Rosją

(sb) Każda wojna przynosi nowe udogodnienia i wynalazki w dziedzinie strategii i zbrojeń. Mimo, iż wojny prowadzone są od wielu tysięcy lat, a karabiny znane były już przed kilkuset laty

rowy strzeleckie święcą w roku bieżącym zaledwie swój 30-letni jubileusz.

Stało się to dzięki prostemu „wynalazkowi”. Oto japończycy wykopali rowy, w których ukryli swe wojsko. Co kilka godzin zmieniała się warta i wracała do ciepłych podziemi. Tymczasem

wojska rosyjskie marzyły na otwartym powietrzu.

Z nastaniem wiosny roku 1905 japończycy wyszli z rowów rzeźw i wesele, podczas gdy wojska rosyjskie były przemarznięte.

Tak więc rowy strzeleckie przyniosły japończykom zwycięstwo. Gdy wybuchła wojna światowa, rosjanie okazali się mistrzami w dziedzinie rowów strzeleckich. Wojska ententy i państw centralnych nie były wyspecjalizowane jeszcze w tego rodzaju walce i dopiero po kilku latach nabrały większej wprawy.

Rosjanie posiadali podczas wojny najlepsze rowy strzeleckie.

W rezultacie technika budowy rowów strzeleckich została do tego stopnia udogodniona, iż między frontem niemieckim a francuskim powstały z obu stron okopy, które ciągnęły się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Również po wojnie strategicy doszli

do przekonania, że rowy strzeleckie będą w przyszłości twierdzą obronną zaatakowanego państwa. Obecnie, jak już wiadomo, francuzi wybudowali tak zw. „Linję Maginota”, czyli podziemną twierdzę wzdłuż całej granicy wschodniej, która jest niczym innym, jak ewolucją rowu strzeleckiego. Już w czasie wojny doszli atakujący do wniosku, że jedynie tank może być skutecznym narzędziem w walce z rowem strzeleckim.

Skamieniała masa na dnie morza okazała się groźnym środkiem wybuchowym, który omal nie wysadził w powietrze całego miasteczka

(z) Rybacy angielscy, mieszkający na wybrzeżu Morza Północnego, wylowili pewnego razu kawałek jakiegoś skamieniałej masy. W przypuszczeniu, iż masa ta może zainteresować ludzi nauki, rybacy odnieśli się do kustosa muzeum, mieszczącego się w starożytnym zamku w miasteczku Norwich. Kustosz nie potrafił zbadać pochodzenia masy i przesłał ją po paru dniach do szkoły technicznej w Norwich dla zbadania.

Studenci odłamali kawałek skamieniałej masy i roztarli ją na proszek. Nie dało to żadnego rezultatu. Rzucili następnie odrobinę proszku do ognia — masa spłonęła, dając silny błękitny płomień. Studenci również nie zdołali rozwiązać tej zagadki, wobec czego przestali owa-

masę w zwykłej przesyłce pocztowej do Muzeum Brytyjskiego w Londynie.

Po upływie pewnego czasu, kustosz muzeum w Norwich, otrzymał z Londynu list, który wywarł na nim piorunujące wrażenie. Oto eksperci Muzeum Brytyjskiego zakomunikowali mu, iż nadesłana masa jest

„trinitrolozenu”, jednym z najsilniejszych w świecie środków wybuchowych.

Dalej Muzeum Brytyjskie oznajmiło, iż gdyby przysłana ilość tego środka wybuchowego eksplodowała, mogłaby wysadzić w powietrze nietylko pociąg, którym była ekspedowana, lecz nawet całe miasteczko Norwich.

Podczas wojny światowej, ten środek wybuchowy używany był przy wielkich nabożach i miarach morskich.

Młoda dziewczyna w sidłach „szatana” Ponura tajemnica londyńskiej willi podmiejskiej

(z) Niejaka pani Smith opisuje na łamach „Sunday Dispatch” dziwną historję swej córki, która podpaść miała pod wpływły lodyńskiego koła satanistów.

Historja ta datuje się od roku 1918-go kiedy to Ewelina Smith, młoda podówczas dziewczyna, poznała naczelną „kapłankę” londyńskiego koła satanistów,

która zwróciła uwagę na piękny głos Eweliny i zaprosiła ją do siebie. Mieszkała ona w podmiejskiej willi, w której odbywały się zebrania satanistów. — Ewelina nie wróciła już do domu. Nazajutrz zaś „kapłanka” przybyła do mieszkania jej matki i oznajmiła jej kategorycznie, iż Ewelina porzuciła dom rodzinny, albo wtem przyłączyła się do koła satanistów.

Zrozpaczona matka ubłagała starego przyjaciela rodziny, ażeby postarał się wyrwać córkę z rąk satanistów, którzy niezawodnie trzymają ją tam siłą. Jednakże i ten człowiek został najwidoczniej zahipnotyzowany, albowiem po powrocie swym, nie potrafił nawet odpowiadać na zadawane mu pytania, zdradzając objawy rozstroju nerwowego. — Zmarł on po upływie 6-ciu miesięcy.

Wówczas pani Smith zwróciła się skolei do Scotland Yardu, który interwenjował w sprawie wydania Eweliny pod opiekę matki. — Młoda dziewczyna przez dłuższy czas po swym powrocie, sprawiała wrażenie człowieka pozostającego pod wpływem hipnotycznym i do piero po wyczerpanych wysiłkach matki, która otoczyła ją najczulszą opieką, wróciła do normalnego stanu.

Przed dwoma laty Ewelina Smith rozstała się z tym światem, dziękując do ostatniej chwili swego życia, matce za to, iż uratowała ją spod wpływów „demonów”, który owdładnął jej duszę.

Bolączki kolejowe Łodzi

**Zbyt mało kas biletowych na dworcach. — Unormować wyjście z peronu na dworzec. — Powiększyć ilość wagonów III-iej klasy
W okresie wiosenno-letnim sprawy te nabierają dużej wagi**

Łódź 19 marca.

Z dniem 15 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na kolejach polskich, bardzo korzystny dla Łodzi. Poraz pierwszy od wielu lat uwzględniono najżywniejsze interesy naszego miasta, jeśli chodzi o połączenie kolejowe z uzdrowiskami i innymi miastami, przyspieszono bieg pociągów na naszych szlakach, dano szereg pociągów bezpośrednich i t. d.

Jeśli już jednak widać taką dbałość o nasze miasto w dziedzinie kolejowej, i to we wszystkich kierunkach, gdy nawet wiadukt na ul. Tramwajowej budowany będzie z dotacji ministerstwa kolei, wskazanym byłoby uwzględnienie innych jeszcze rzeczy. Są to pozornie drobniaki, które jednak odgrywają wielką rolę, zwłaszcza w okresie letnim.

A więc w pierwszym rzędzie, na obydwu dworcach łódzkich, zarówno na Kaliskim jak i Fabrycznym jest ZBYT MAŁA IŁOŚĆ KAS KOLEJOWYCH.

Zimą, gdy ruch podróżnych nie jest stonkowo wielki, nie ma to specjalnego znaczenia. Ale latem rozgrywają się z tego powodu na dworcach łódzkich niesamowite wprost sceny.

Już od czerwca rozpoczyna się OZYWIONY RUCH NA LINJI PODMIEJSKIEJ.

Ludzie wyjeżdżają na wieś, lokują tam swoje rodziny, a często nie tylko raz w tygodniu jadą je odwiedzić, lecz wyjeżdżają co wieczór by choć kilka godzin dziennie spędzić na świeżym powietrzu. Na obydwu dworcach panuje wówczas straszliwy natłok.

Na dworcu Fabrycznym jest jedna kasa biletowa klasy 3-iej i jedna kasa klasy 2-iej, na dworcu Kaliskim zaś dwie kasy klasy 3-iej i jedna klasy 2-iej.

Przed kasami temi tworzą się WIELOMETROWE „OGONKI”. Zrozumiałe, że kasjer, mimo pośpiechu nie jest w możności obsługiwać wyjeżdżających jak automat. I często zdarza się, że pociąg zajeżdża na stację, rusza dalej, a połowa ludzi pozostaje na dworcu bez biletów.

Wyjścia na peron bez biletu nikt nie chce zaryzykować. Kupno biletu w pociągu pociąga przytem za sobą większy wydatek, gdyż kosztuje 1 złoty więcej, a dziś niewielu ludzi może sobie na taki luksus pozwolić. Gdy więc zbliża się godzina odjazdu pociągów, ludzie stojący w „ogonku” zaczynają się denerwować, cisnąć do kasy, rozpychać i w konsekwencji dochodzi niekiedy do scen pożalowania godnych.

Miejsca na dworcach mamy dość. Uruchomienie w okresie letnim dodatkowych kas biletowych nie będzie więc stanowić wielkiej trudności. A jest to aktualny i pilny postulat ludności naszego miasta.

Drużyna, również dość ważna, to wypuszczanie pasażerów z peronu na dworzec. Gdy pociąg przyjeżdża na stację, tłumy ludzi pchają się do wyjścia. Na dworcu Fabrycznym odbywa się to jeszcze znośnie, gdyż tam kilka wyjść otwiera się przy nadejściu pociągu. Na dworcu Kaliskim jednak wprowadzono zasadę, że wyjść trzeba innymi drzwiami niż wejść. Skutek jest ten, że gdy z dworca na peron prowadzą aż trzy wyjścia, w odwrotnym kierunku tylko jedno. A wiadomo, że właśnie przy przyjeździe pociągu jest większy natłok, niż przy wyjeździe.

I znów dzieją się na dworcu niesamowite sceny, kłótnie, bójkki, awantury.

Ta bolączka również dałaby się łatwo usunąć. Wystarczy tylko wydanie odpowiedniego zarządzenia. Drzwi wyjściowych jest pod dostatkiem, chodzi o

to, by były w odpowiednim czasie otwierane.

I jeszcze jedna uwaga i prośba pod adresem naszych władz kolejowych. Największą frekwencją cieszą się pociągi na linii podmiejskiej w soboty po południu i w niedzielę, rano i wieczorem. A tymczasem pociągi te mają zbyt mało wagonów, i jazda odbywa się w niezbyt przyjemnych warunkach. Wagony są natłoczone do ostatecznych granic.

Mamy wprowadzić dużą ilość pociągów na linii Łódź — Kołuszki, na której znajdują się letniska podmiejskie. Ale ilość pociągów nie może zastąpić ilości wagonów, specjalnie klasy 3-iej, gdyż ta cieszy się największą frekwencją, w określonych dniach i godzinach.

Wypełnienie powyższych postulatów przyjmie społeczeństwo łódzkie z wielką wdzięcznością. (i).

Groźny opryszek przed sądem w Kaliszu

Pięć kradzieży podczas krótkiego pobytu na wolności po ucieczce z więzienia. — „Ostatni Mohikanin” bandy Drobniewskiego unieszkodliwiony

Kalisz 19 marca

Przed sądem grodzkim w Kaliszu stanął niebezpieczny opryszek 44-letni Stefan Nowak. Był on już siedmiokrotnie karany. W 1920/21 roku należał do groźnej bandy Drobniewskiego, która operowała przez dłuższy czas na pograniczu województw łódzkiego i poznańskiego.

Mieszkańcy Choczaja jeszcze dziś pamiętają owe straszne chwile, jakie przeżywali, pod terorem tej bandy. Nowak jest ostatnim z niedobitków „drobniewszczyków”. Zuchwały ten złodziej odsiadywał karę w więzieniu w Gnieźnie.

W listopadzie ubiegłego roku uplanował on ucieczkę, zapomocą wylomu w murze. Uciekł wówczas 5 więźniów. Nowak przebywał na wolności niecały miesiąc, zdażył jednak w ciągu 5 dni, od

25 do 30 listopada 1933 r. dokonać na terenie wsi Józefów, gm. Chocz (pow. kaliski) pięciu kradzieży.

Akt oskarżenia zarzuca mu ograbienie Józefa Wysockiego, Ignaszeńskiego Klingera, Drobnika i Piotra Roślińskiego, wszystkich ze wsi Józefowa. Nowak kradł przeważnie garderobę, oraz świnię, przyczem kradzieże dokonywane były częstokroć z użyciem broni.

Oskarżony do żadnej kradzieży się nie przyznał, twierdząc, że przebywał wówczas w Poznaniu. Jednakże poszkodowani, zeznający w roli świadków, rozpoznali Nowaka. — Ciekawe szczególnie były zeznania poszkodowanego Roślińskiego, który, po stwierdzeniu kradzieży udał się wraz z jednym z mieszkańców wsi śladami, które prowadziły w głąb lasu. Tam w gestych zarosłach zauważyli oni zakonspirowaną le-

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI — o godz. 12-jej bajka „Pinochio” — o godz. 4-iej — „Pieniadaż to nie wszystkie” i 8.15 „Towariszcz”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 4.30 i 8.30 „Szczęśliwej podróży”.

TEATR POPULARNY w sali Geyera: o 4.30 i 8.30 „Człowiek, który zabił...”

TEATR ROZMAITOŚCI: — „No, No, Nanette”

KINA.

CASINO: — „Bokser i Dama”.

GRAND-KINO: — „Rewizor”.

MUZA: — 1) „Maskarada Miłości” i 2) „S.O.S. Góra Łodowa”.

ROXY: — „Bunt Malygina”.

CAPITOL — „Szalona noc w Zoo”

CORSO: — „Pieśń nocy”.

CZARY: — 1) „Rycerze stepu”, 2) „Pożegnanie z grzechem”.

PRZEDWIOŚNIE: — „Prokurator Alicja Horn”.

RAKIETA: — „Nie będziesz Kurtyzana”.

SZTUKA: — „W Twoich ramionach”.

ZACHETA: — I — „12 Krzesel” i II — „Biała odaliska”.

PALACE — „Świat należy do ciebie...”

METRO — „Przygoda na Lido”.

ADRIA: — „Przygoda na Lido”.

OSWIATOWY: — I „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej” i II „Brawurowy minister królewskiego dworu”.

L. P. S. — PARK SIENKIEWICZA. — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

Ujęcie sprawców krwawej zbrodni

Tragiczny powrót z lekcji śpiewu. — Jak zamordowano kierownika agencji pocztowej

Wągrzeźno, 19 marca.

(Cc) W Gajewie, pow. wabrzeski, zamordowany został kierownik agencji pocztowej, s. p. Józef Ciechowski.

Władze śledcze przeprowadziły energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia sprawcy zbrodni.

Okazuje się, że s. p. Cjechowski zo-

stał zamordowany przypadkowo przy następujących okolicznościach.

Pomiędzy rodziną Gączkowskich a Balickich, zamieszkałych w Gajewie, istniała oddawna nienawiść. Balicki, chcąc się zemścić na Gączkowskim, postanowił go zabić i w tym celu namówił czterech osobników, by mu w tym pomogli.

Dnia krytycznego napadli na Bączkowskiego, powracającego z lekcji śpiewu w towarzystwie siostry Jadwigi i poczli go okładać kijami.

W chwili, kiedy całe towarzystwo poczęło uciekać przed zbirami, padło nagle kilka strzałów rewolwerowych, przeznaczonych dla Bączkowskiego, które trafiły

Ciechowskiego oraz jego siostrę. Ciechowski poniósł śmierć na miejscu, siostra zaś jego została ciężko ranną.

Osadzony w areszcie Balicki oraz jego 4 pomocnicy wypierają się winy. Przyznają się natomiast do udziału w bójce.

Filmowy pościg autami za dzieckiem

Jak ojciec porwał swoje dziecko

Lwów, 19 marca.

Sensacyjne porwanie dziecka wydarzyło się w Sygniewce.

Na dworcu kolejowym wysiadła z pociągu, nadchodzącego z Tarnopola, młoda kobieta w towarzystwie chłopczyka. Oczekiwało ją 3-ch osobników, z których jeden okazał się mężem jej J. Kisielewskim.

Kobieta z dzieckiem wsiadła do autobusu idącego na Sygniewkę, a niespostrzeżeni przez nią osobnicy podążili ślad za nią autem.

Kisielewska wysiadła u celu i wąską uliczką udała się do mieszkającego tam brata. W tej chwili auto zatrzymało się i — nim kobieta zdążyła się zorientować — Kisielewski porwał swego synka i pełnym gazem znikł na zakręcie.

Zrozpaczona matka zwróciła się do władz z prośbą o odebranie chłopczyka.

Ze łzami oczach opowiadała ona genhenne swego pożycia małżeńskiego. Twierdzi ona, że mąż jej był brutalem i awanturnikiem. Została ona do Lwowa zwabiona przez męża, który powiedział jej, że brat jej jest umierający i chce się z nią przed śmiercią zobaczyć.

Władze wdrożyły dochodzenie przeciw Kisielewskiemu.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18).

Uroczyste przedstawienie sztuki „Virtuti Militari”.

W dniu dzisiejszym z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego Teatr Popularny nakładem obrzycym wysiłku daje historyczną sztukę w 3 aktach Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego p.t. „Virtuti Militari” przy udziale: Janiny Leonowicz, Szczepnej, Bolsławskiego Czerwińskiego, Opalińskiego, Preisza, Suwalskiego, Szafrańskiego, Szpelanda, dyr. Winklera i innych.

Przez 5 tygodni więził żonę

Ucieczka maltretowanej kobiety, która pierwsze swe kroki skierowała do policji

Wilno, 19 marca.

23-letnia mężatka, Józefa Kucharska, matka jednorocznego dziecka, zamieszkała przy ul. Zamkowej 5, zwróciła się do policji ze skargą na męża.

Sprawa ta była istotnie niezwykła. Mąż często bił p. Kucharską, zaś gdy wychodził z mieszkania,

zamykał za sobą drzwi i zabierał klucz. Nieszczęśliwa kobieta była całymi dniami więziona i cierpiała wraz z dzieckiem głód.

„Czuli” małżonek przysyłał od cza-

su do czasu swego przyjaciela, Jerzego Samborskiego, który przynosił jej coś do jedzenia.

Uwięziona kobieta skorzystała z ostatnich odwiedzin Samborskiego, zmyliła jego czujność i wybiegła na ulicę.

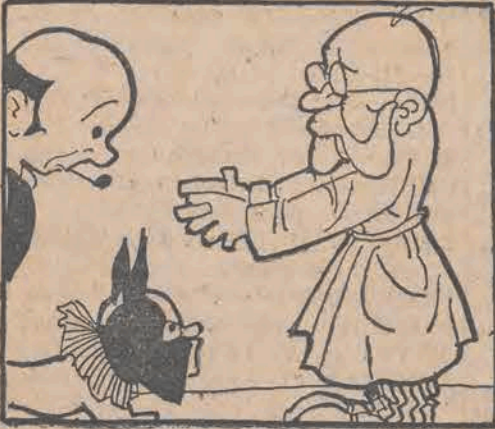
Skierowała się natychmiast do komisariatu, gdzie złożyła obszerny zeznanie. Twierdzi ona, że była więziona przez własnego męża przez pełne 5 tygodni.

Policja zajęła się tą niezwykłą aferą matrymonjalną.

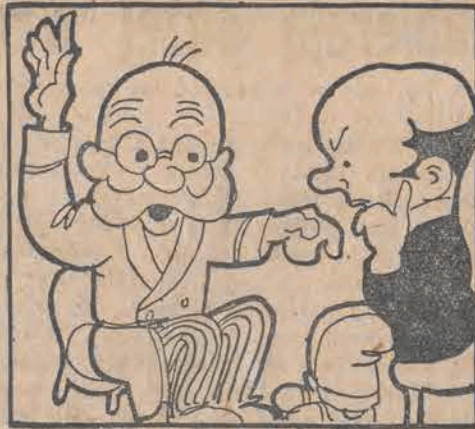
Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu“ z nagrodami

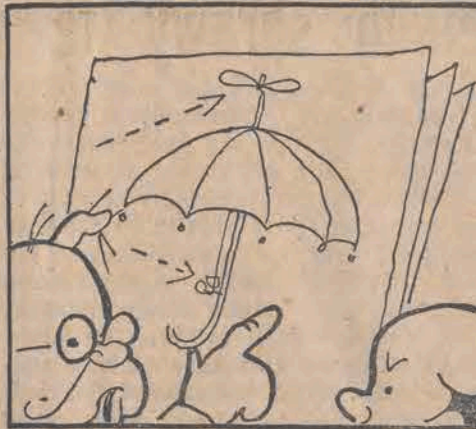
Serja jedenasta Prawa autorskie zastrzeżone.



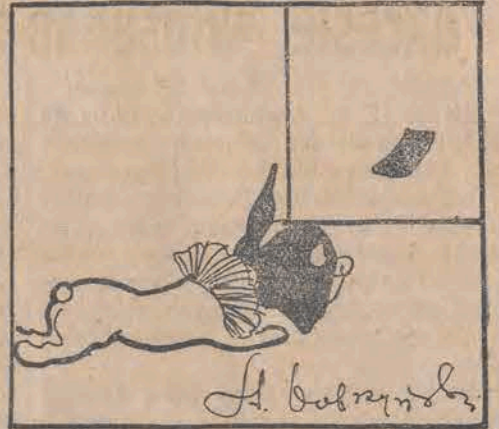
Oto słynny wynalazca
W zgubnej znalazł się dziś matni,
Bo mu złodziej jakiś, szelma,
Wynalazek skradł ostatni!



Parasolce tajemniczej
„Podrzuwajca“ dałem mianc,
Ze nicponie go ukradli
Zobaczyłem dzisiaj rano...



A zaleta „podrzuwajca“
Detektywie, była taka:
— Kto mechanizm poznał dobrze,
Ten mógł fruwać lotem ptaka!



O co chodzi wynalazcy
Już zrozumieć dobrze musiał,
Bo się w pogoń puścił szybko
Dzielny Medor, pies Kubusia...
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO SIĘ URODZIŁ 19 MARCA

Energiczny, aktywny — ma upodobania demokratyczne.

Pragnie prowadzić innych i stać na czele, nie okazując upodobania do zajmowania stanowisk podrzędnych i służenia innym. Chętnie układa różne plany i projekty, ale nie lubi słuchać rad innych ludzi i pragnie zawsze chodzić własnymi drogami.

Namiętny, odważny, przedsiębiorczy — okazuje nieraz dużo uporów. Lubi wszystko co nowe i postępowe, a do każdego zadania, jakie mu życie nasuwa, zabiera się z energią i zdecydowaniem. Ambitny pragnie się wybić i osiągnąć uznanie.

Lubi zmieniać otoczenie, nie wykazując zbyt słynnych instynktów rodzinnych. W każdej sytuacji życiowej potrafi dać sobie radę, a specjalnie nadaje się do wszelkiej pracy umysłowej, polityki i przemysłu.

Okazuje nieraz dużo niepokoju i działa bez zastanowienia, zbyt pośpiesznie i gwałtownie. Są to najczęstsze przyczyny jego niepowodzeń życiowych. Przy tem wszystkim jest on bardzo wrażliwym, przejmującym się i posiada zdolność łączenia się myślami i uczuciami z innymi. W głębi duszy życzy on wszystkim jaknajlepiej.

Chętnie przebacza ludziom ich błędy i pomylki — i dzięki temu może być dobrym wychowawcą w najwyższym znaczeniu tego słowa. Natura takiego człowieka jest jednak dość dziwaczna. Z jednej bowiem strony pragnie okazać swą serdeczność i poświęcenie, a z drugiej znowu odczuwa zbyt mało zaufania do innych, o ile chodzi o sprawy życiowe.

Dla całkowitego swego rozwoju potrzebuje spokoju i harmonii. Ma stałe przyzwyczajenia, interesuje się szczegółami, lubi komfort i użycie.

Mimo swe dążenia do samodzielności — podlega jednak silnemu wpływowi innych ludzi, co powoduje jego zmienne koleje życiowe. Już w młodości dotykają go nieraz przeciwności losu.

Co mu grozi? Ze jego umysł zamknie się w mizantropijnym odosobnieniu i bierności wobec zadań życia.

Do czego powinniśmy dążyć? Aby kierować się w życiu więcej wolą i rozsądkiem, aniżeli uczuciami — a również aby nie poddawać się wpływowi innych ludzi i nie odstępować od swych zasad.

DNIA 19 MARCA URODZIŁ SIĘ:

znany poeta, dramaturg i powieściopisarz Józef Korzeniowski, autor „Karpackich Górak“; Józef Muczakowski, wybitny archeolog i bibliofil z zeszłego wieku; Aleksander hr. Skrzyński, b. premier; Sergiusz Diagiłow, twórca współczesnego baletu rosyjskiego; sir Traver Twiss, wybitny prawnik angielski; William Jennings Bryan, amerykański mąż stanu, znany mówca; Tobiasz George Smollet, powieściopisarz angielski Arthur Honegger, kompozytor szwajcarski; Sepharia (W. Old Gorn), znany astrolog angielski, który przepowiedział upadek Wilhelma II-go przed wojną europejską; Max Reger, znany muzyk współczesny i David Livingstone, misjonarz, słynny podróżnik po Afryce.

JAN STARZA-DZIERŻBICKI

„Dzień dobry tatusiu!..“

Wizyta nieślubnego synka na zaręczynach ojca. — Niebawem konsternacja wśród gości. — Naręczony wytoczył proces swej b. kochance

Lwów, 19 marca.

Bronisława Kohn utrzymywała przed kilku laty bliższy stosunek z mgr. G., w wyniku czego powiła syna.

Po przyjeździe na świat nieślubnego dziecka matka zażądała od kochanka za warcia z nią ślubu. Mgr. G. nie wykazywał jednak zbyt gorliwosti w tym kierunku natomiast doszło między nimi do ugody, na zasadzie której Kohnówna zrzeka się wszelkich do niego pretensji po otrzymaniu „odszkodowania“ 500 dolarów.

Lata mijały i gdy nieślubny synek li-

czył już 3 wiosny p. Bronisława dowiedziała się, że ojciec jej dziecka nosi się z zamiarem poślubienia innej kobiety, z którą zaręczyny mają się wkrótce odbyć.

W dniu zaręczyn w domu rodziców posażnej naręczonej

zjawił się nagle nieproszony gość.

Nim zdążono się zorientować podczas uczty wkroczył mały chłopczyk i skierował swe kroki wprost do naręczonego.

Wśród ogólnej ciekawości obecnych małe zwrócił się do pana młodszego i rzekł:

„Dzień dobry tatusiu“.

Powstała konsternacja, wielu gości oraz rodzice naręczonej znikli, a mgr. G. wybiegł do sieni, gdzie oczekiwała p. Bronisława. Błagając o opuszczenie domu przyrzekł sówite wynagrodzenie. Nazajutrz zaś wniósł skargę do sądu o wymuszenie.

Bronisława Kohn stanęła onegdaj przed sądem lwowskim, który skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na rok.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PONIDZIAŁEK, 19 marca 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.

7.05—7.25: Gimnastyka.

7.25—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik poranny.

7.40—7.55: Muzyka z płyt.

7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.

8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.

8.05—11.20: Przerwa.

11.20—11.40: Transmisja z mety marszu Sulejówek—Belweder.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Wiadomości bieżące.

11.57—12.10: Sygnał czasu w Warszawie, hejnał z Krakowa i muzyka z płyt.

12.10—12.30: Transmisja z Wina odświeżenia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne

12.35—13.15: Muzyka ludowa.

13.15—13.20: Dziennik południowy.

13.20—15.25: Przerwa.

15.25—16.05: Polska muzyka popularna z płyt.

16.05—16.40: Audycja dziecięca p. t. „Dzieci Panu Marszałkowi“ — transmisja ze wszystkich rozgłośni P. R.

16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roquigny.

16.55—17.20: Pieśni w wykonaniu Wandy Łozińskiej.

17.20—17.30. Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

17.30—18.00: Sonata skrzypcową Franciszka Brzezińskiego w wyk. Tadeusza Ochlewskiego i Ignacego Rozenbauma.

18.00—18.20: Odczyt poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu.

18.20—18.45: Audycja żołnierska.

18.45—19.00: Pieśni legionowe.

19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Reportaż.

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: „Myśli wybrane“.

20.02—21.00: Koncert muzyki polskiej ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Eugenia Umińska (skrz.) i Antoni Gołębiowski — śpiew.

21.00—21.15: Feljton — wygi. Stefanja Podhorska z Okołów.

21.15—22.00: Koncert muzyki lekkiej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Żmigródzka-Fedyckowska (śpiew).

22.00—23.00: Transmisja audycji legionowej.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.05—23.30: Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Stalin). „Trubadur“ — pera Verdiego.

19.00. STRASBURG. Koncert muzyki polskiej.

19.25. WIEDEN. Tr. z Opery.

20.00. BUKARESZT. Wieczór polski.

20.25. BRATISLAWA. Recital wokalny Wandy Werwińskiej.

20.30. MONACHJUM. „Pajace“ — opera Leoncavalla.

20.30. BELGRAD. „Halka“ — opera Moniuszki.

21.00. PRAGA. Festiwal muzyki polskiej z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

21.00. LUKSEMBURG. Współczesna muzyka polska.

Minjatury

Humor salomonowy

—O—

Dwie małe dziewczynki bawią się słicznie w ogródku. Nagle odywa się jedna z nich:

— Kto cię więcej kocha, tatuś, czy mamusia?..

— Mamusia..

— Dlaczego?..

— Bo mamusia mówi, że jestem jedyną pamiątką z jej panińskich czasów.

Lekcja geografii. Nauczyciel wyjaśnia dzieciom bogactwa Afryki. Mówi o kopalniach diamentów.

— A kto mi powie — pyta nauczyciel — gdzie teraz jest najwięcej brylantów?..

— W lombardzie... — odpowiada Pawełek.

Pan Brzuszkiewicz zgłasza się do lekarza.

— Co panu dolega?.. — pyta lekarz.

— Nie wiem... Żle się czuję..

— Jak z apetytem?..

— Właśnie... Bardzo źle... Do obiadu nie mam zupełnie apetytu..

— A co pan je na śniadanie?

— Dwa kotlety, jakąś zupkę, do tego trochę owoców, pieczywo i ciastka..

— No, mój panie!.. W takim razie ja się nie dziwię, że pan nie ma apetytu do obiadu..

— Tak, ale ja do śniadania też nie mam apetytu..

Kasia idzie na nowe miejsce. Nowa pani wypytuje o referencje.

— A dlaczego Kasia odeszła ze starego miejsca?

— A bo, proszę pani, nie mogłam tam jeść tych obiadów..

— A kto je gotował?..

— Ja, proszę pani..

Mayer ma buchaltera. Człowieka wielce roztrągnionego. Dzisiaj znowu przyłapał go na błędzie w księgach buchalteryjnych.

— Panie Kalamarczyku!.. Co z panem będzie?.. — zwraca się doń szef. — Pan przecie chodź zupełnie bez głowy!.. Jeżeli tak dalej pójdzie, to pewnego pięknego dnia pan mi jeszcze ucieknie do Ameryki, zapomniawszy uprzednio zabrać kasę ze sobą!

Amatorzy drobiu przed sądem

Półtora roku więzienia za 2 kury i indyczkę

Kalisz, 19 marca.

Władysław Adamski wielokrotnie karany i Stefan Cieślak, zam. w Kaliszu usilowali w marcu ub. r., skraćć na szkole Lejzora Kołtuna, zam. przy ul. Stawiszynskiej w Kaliszu — 2 kury i 1 indyczkę. W momencie, gdy mieli opuścić już szopę i wychodzili z workiem, zostali spłoszeni.

Porzucili więc worek i rzucili się do

ucieczki i następnie schronili się w mieszkaniu Adamskiego.

W ślad za nimi przybyła policja i aresztowała ich. W rezultacie znaleźli się oni na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Kaliszu.

Sąd skazał Adamskiego na 1 rok więzienia, Cieślaka na 6 mies. więzienia zaliczając mu areszt prewencyjny i zawieszając karę na okres lat 3-eh.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

190)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZACZTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiatki. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje półwiotrzone części zwolek ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wyostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, i jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwaną Księżniczką Cygańską, slynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zламаło swą karierę. W jej misterne sędzia wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odrzuciła go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mińgo 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie znowu jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniawszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczyci jego obojętności, wysłała do niego pożegnany list i nikt nie wie co się z nim stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyrażał on już Chudzika z ciężkiej depresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświecił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał Jan nawiązuje przychylną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładuje Jana pewien tajemniczy zabrak, którego Felk ma wysledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Kapcińska, która Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufać się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przeclawską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starszą matką i narzeczoną, Lucjanem, przeniosła się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamaż za Lucjana, którego uważa za przyzwoitego chłopca.

Wanda pokryjomy marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasiu... Lucjan zasypuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworo udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Okazało się, że Lucjan stoi na ciele szajki przemytniczej, która w nocy wybrała się z Bytomia do Katowic.

W Bytomiu Wanda poznaje młodszego tancerza, Henryka Majdana, z którym nawiązuje serdeczną nie przyjaźnię.

Lucjan mści się w ten sposób, że podrzuca Majdanowi szpiegowskie papiery, za które Majdan skazany zostaje na śmierć.

Księżniczka Cygańska wstępuje do klasztoru, gdzie pracą chce okupić swe dawne grzechy.

Pewnej nocy przybywa do klasztoru dr. Misiecki, który prosi przełożoną o wydelegowanie jednej z sióstr do niebezpiecznego chorego.

Przełożona wysłała „Siostrę Teresę”. Jest to klasztorne imię Księżniczki.

Lucjan i Kazik przygotowują napad na Felka, który ich szpieguje.

— Na co Kazik czeka?... — myślał zdenerwowany. — Teraz należało napaść na niego z tyłu.

Obejrzał się... Nikogo nie było... Ani Felka, ani Kazika...

— Cóż to?... Gdzież oni się podzieli?... —

Lucjan nie mógł zrozumieć co się stało... Zawrócił... Może czekają przy rogu Powstańców?... Przyspieszył kroku...

Nagle — tuż przy rogu — ktoś go szarpnął z tyłu... Jednocześnie poczuł silne uderzenie w skroń... Przed oczyma mignęła mu postać Felka... Mechanicznie sięgnął do kieszeni, by wyciągnąć rewolwer, lecz ręka opadła mu bezwładnie...

— Zdrętwiała ci ręczka, dobrodzieju rozżarzone żelazem w pięte tech-

Rozdział sto dziewięćdziesiąty trzeci Nad zieloną granicą.

Pierwszy wytrzeźwiał Kazik, który naogół mniej otrzymał ciosów w poczęstunku. Ujrzawszy swego przyjaciela pod murem, stanął jak wryty:

— Lutek!.. Jak ty wyglądasz?... I ty dałeś się tak spruć po drodze?... Czy to nie wstyd?..

Lucjan otworzył nieprzytomne oczy, spojrzał na przyjaciela i zamknął je spowrotem. Kazik sprowadził taksówkę i odwiózł przyjaciela do domu. Tam obmył mu wszystkie guzy i siniaki, sam za jodynował sobie rany na głowie i — jak przystało na inwalidę — położył się na kanapie.

— Może mi teraz powiesz, w jaki to sposób on cię zbił na kwaśne jabłko?... Przecież umowa nasza brzmiała inaczej... Ty jego miałeś przycapnąć...

— Słusznie... — zgodził się Kazik. — Ale wiesz przecie jak to było: — człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi... Jak to się stało, nie wiem... Przypominam sobie tylko pewne szczególiki... Otóż pamiętam, że przy rogu Powstańców, ten łotr nie poszedł dalej Plebiscytową, lecz skręcił w lewo... Tam ukrył się... Gdy podążyłem za nim, przydybał mnie znie nacka i...

— ...pogruchotał ci kości... — dokończył Lucjan. — Możesz się śmiało przyznać... Niema w tem żadnego wstyd... Mnie również tak wyręchotał, że przynajmniej przez dwa tygodnie nie będę mógł ruszyć ręką ani nogą...

— Niech go jasne pioruny powalą... — zaklął Kazik, macając swe rany na głowie.

Felk jednak nie poprzestał na tem „pogruchotaniu kości”. Jan pozostawił mu inne zlecenie:

— Dowiedzieć się kim jest Lucjan i dlaczego Wanda tak go się boi...

Trzeba było sprawę tę zbadać dokładnie. Teraz zdawało mu się, że ma już klucz tej zagadki w ręku, a kluczem tym były notatki, znalezione w kieszeniach Lucjana. Szczególnie jedna z nich, zasta nowiła Felka. Treść jej przedstawiała się następująco:

— „Fr. Wogzala. Hasło — „Hohenlinden”.

Cóż to mogło być za hasło?... Wogzala, to pewnie nazwisko — kombinował Felk — Franciszek Wogzala... Ale gdzie on mieszka?... Na kartce były jeszcze jakieś znaki, ale nieczytelne. Felk postanowił odszukać owego Wogzala, gdyż wyczynwał swym psim węchem, że człowiek ten pomoże mu w rozwiązaniu zagadki, dotyczącej Lucjana Szulskiego.

Felk znał trochę niemiecki język, ale słowo „Hohenlinden” było mu nieznanym. Udał się więc do portjera hotelowego i od niego dowiedział się, że jest to niemiecka nazwa Łagiewnik.

Teraz był już na jakimś tropie!.. Następnego dnia udał się do Łagiewnik. W niewielkiej tej osadzie przemysłowej, dowiedział się, że wprawdzie mieszka tam niejaki Wogzala, lecz nie Franciszek

tany?... — usłyszał nad sobą drwiący głos Felka. — Ze mną nie dasz rady, bracie... Czemuś tak oczy wybałuszyl? Może jeszcze jednego?...

I nie czekając na odpowiedź, rąbnął go jeszcze raz, aż Lucjan zatoczył się pod mur. Teraz Felek zabrał się do roboty. Przetrasnął mu wszystkie kieszenie. Nie zostawił ani jednego skrawka papieru.

— A teraz żegnaj, panie szanowny... I gdybyś chciał przypadkiem porozmawiać ze swym przyjacielem — proszę bardzo... Masz go to w bliźkim sąsiedztwie...

To rzekłszy, wskazał ręką na leżącego nieprzytomnego Kazika...

Ale Lucjan nie słyszał... Nie wiedział co się z nim dzieje...

lucz Antoni. Zmartwiło to Felka... Znaczyło to poniekąd, że był na błędnej drodze... Dlaczego w notatniku Lucjana wypisane były inicjały „Fr.”, skoro właściciel tego imienia nazywał się Antoni?

Zamiast zastanawiania się nad tą sprawą, udał się pod wskazany adres. Na progu przywitał go tegi, barczysty chłop.

— Czy pan Wogzala?... — zapytał Felek, wchodząc do schludnego pokoju.

— Ja... Ano proszę... Niech siada...

— Czy panu na imię Franciszek?.. —

Chłop skrzywił się i odparł:

— Powiedzą mi jeszcze roz, bo trochę nie dosłyszę...

Felk nadał się jak paw i wrzasnął mu nad uchem:

— Franciszek wam na imię?...

— Ja?... Nie... Antoni... Franz to mój fater w Beuthen...

Felk już zrozumiał... A więc Franciszek Wogzala mieszkał w Bytomiu... Zanotował sobie jego adres i pojechał jeszcze tego samego dnia do Bytomia na podstawie uzyskanej przepustki. Kierując się wskazaniem syna, odnalazł w krótkim czasie Franza Wogzala. Był to siwy starzec, opierający się na sekąnym kijku. Gdy Felek wszedł do jego mieszkania, starzec skrzywił się i spojrzał nie zyczliwym wzrokiem na przybysza.

Felk wyprostował się i z dumną miną wyrecytował wyczone na pamięć hasło:

— Hohenlinden... —

Twarz Wogzala wy pogodziła się odrazu.

— Aha... Rozumiem... — odparł. — Kto tu pana przysłał?...

— Pan Szulski... — odparł Felek na chybił-trafił.

Odpowiedź ta przypadła widać do gustu starog niemca, gdyż kiwnął głową i zapytał:

— Początkujący pan?.. —

— Tak... —

— Przez granicę umie pan przełazić? —

Niezupelnie... — odparł Felek i w tej chwili wszystko stało się dlań jasne.

— To mogę pana wyczytać... I o towar się wystaram... Co pan woli na pierwszy raz?.. —

Uważam, że najlepsza byłaby sacharyna... Mało miejsca zajmuje... —

Może być i sacharyna... — odparł Felek, promieniejąc z radości, że wpadł wreszcie na ślad tej bandy przemytników.

— To niech pan wstąpi do mnie wczoraz... O dziewiątej... Wszystko będzie przygotowane... Przed północą wyruszymy w drogę... To najlepsza pora... Felk skinął głową. Uściskał na pożegnanie dłoni niemca i wyszedł.

Było dopiero południe. Miał więc jeszcze sporo czasu.

Spacerując po obcym mieście, rozmyślał:

— Co teraz robić?... Wiem już co się święci!.. Wanda wpadła w sprytnie zastawione sidła bandy przemytników! Lucjan stoi na czele tej bandy... Wogzala jest prawdopodobnie ich nowym dostawcą towaru... Sprytnie drabw!.. Ale nie tak bardzo sprytnie jak im się wydaje!.. Teraz mają ze mną do czynienia!.. Już ja ich wyszkolę!..

Przystanął przed jakąś wystawą.

— Co robić?... Co teraz robić?... — zastanawiał się. — Pojadę do Łagiewnik... Uprzedzę strażę graniczną, że w nocy Wogzela będzie chciał przejść ze mną przez zieloną granicę... Niech go przychwycą!..

Już zamierzał wsiąść w tramwaj i pojechać do Łagiewnik, lecz zatrzymał się jeszcze medytując dalej:

— Nie... To byłoby niewłaściwe wyjście. Wogzela wyda z pewnością Lucjana... O to nie martwiłbym się wcale, lecz najprawdopodobniej Lucjan zdradzi również Wandę. Nie... Do tego nie mogę dopuścić... Trzeba obrać inną drogę... Zaraz, zaraz... A może zrobić co innego?..

W głowie jego powstał nowy plan. Felek uśmiechnął się i rzekł do siebie:

— Dobra nasza!.. Tak będzie najlepiej!..

W myśl zawartej umowy o dwunastej w nocy przybył do mieszkania Wogzeli. Niemiec był już gotów do wyjścia. Napchał mu kieszenie sacharyną i wsunął jeszcze do ręki całe pudło.

— Teraz niech pan idzie wzrost za mną... Już ja pana poprowadzę... —

Wyszli za miasto... Noc była ciemna, bezgwiezdna, nadająca się znakomicie dla pracy przemytników. Wogzela szedł pierwszy, za nim posuwał się Felek. Niemiec znał widać doskonale te strony, gdyż bez latarki omiął wszelkie zdradzieckie wyboje, uprzedzając o nich Felka.

— Na prawo... — mruczał. — A teraz na lewo, bo tu rów... Teraz znowu na prawo, brzegiem lasu bezbezpieczniej!..

Po godzinnym marszu Niemiec przystanął.

— Uwaga... — mrucnął. — Zbliżamy się do granicy... Trzeba będzie pełzać na brzuchu... Uważaj pan ino na mnie... Jak ja się zatrzymam, to i pan sobie odpocznij!.. Jak ja w nogi, to i pan za mną... —

Felk skinął głową. Posuwali się z wolna pustom polem... Opodal stała tylko jakaś pusta szopa, przeznaczona widocznie dla pasącego się bydła w czasie burzy lub deszczu...

Wogzala szedł naprzód z lekka pochylony... Felek przysuwał się doń coraz bliżej... Ostrożnie wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął przygotowany wczoraj pęk sznurów... Niemiec nic jeszcze nie przeczuwając, posuwał się ku granicy... Nagle poczuł pętle na swych ramionach. Odwrócił się nagle:

— Co to, do pioruna?! — wrzasnął!

Felk zakneblował mu usta

— Oddychaj, bratku, nosem... To ci wystarczy... Ot, tak... Rączki i nóżki skrepowane... —

Nachylił się nad Niemcem. Wogzala wlepił weń swe nieruchome, przerażone oczy.

— Nie bój się, nic złego ci nie zrobię... Polezysz sobie tylko do jutra w tej szopie, a potem wypuszczę cię na wolność... No, jazda!..

Wziął go na plecy i zaniósł do szopy. Drzwi były zamknięte na skobel. — Otworzył je. Szopa była pusta. Cisnął Niemca w kąt, jak worek kartofli, zamknął drzwi i spokojny wrócił do Bytomia... —

Dalszy ciąg jutro

Ciekawe eksperymenty kosmetyczne na ulicy

16-letnia dziewczyna „wywabiała“ plamy z twarzy i... pieniądze z kieszeni

Lwów, 19 marca. Na bruku lwowskim od pewnego czasu poczęła się dawać we znaki naiwnym kobietom pewna młoda blondyneczka, która wyspecjalizowała się w dokonywaniu „na oczekaniu“ zabiegów kosmetycznych na przechodzących ulicą eleganckich paniach.

Podeszła np. onegdaj do p. Fr. Groszowej (ul. Mikołaja 5) i oświadczyła jej, że szminka rozmazała się jej po twarzy. Ofiarowała więc swe usługi. Po odejściu nieznaną p. Groszowej znikła potrzonka z płaszczu, z zawartością 35 zł.

Nieco później tegoż dnia Marja Horak (ul. Akademicka 2) zaalarmowana została przez panienkę, że krew jej cieknie z nosa i że ma wargi poplamione. Horakówna dała sobie wytrzeć plamy i

wraz z innymi „wywabiono“ jej z kieszeni 160 zł.

Poszukiwania za sprytną „fakirką“ przyczyniły się do ujęcia jej w osobie 16-letniej Jadwigi Czujaj, która niedawno opuściła mury więzienne.

Wykrycie nielegalnej „fabryki“ soli

Pomysłowych przedsiębiorców osadzono w areszcie

Białystok, 19 marca. Urzędnicy kontroli skarbowej wykryli fabrykę soli w mieszkaniu Szepela Carefa, zamieszkałego w Białymstoku przy ulicy Białostoczańskie 2.

Pomysłowy p. Caref czarną sól przerabiał na tak zwaną „warzonkę“.

Jak się okazało, fabryka czynna była od dłuższego czasu. Precezyjnie skonstruowane urządzenie fabryczne oraz wielką ilość soli zakwestjonowano.

„Fabrykantów“, Carefa Pawła i Jana Wołynkę osadzono w areszcie.

Potworne zbrodnie małżonków-trucicieli

Otruili arsenikiem nieślubne dziecko, aby uwolnić się od płacenia alimentów. — W ten sam sposób zgładzili staruszkę — teściową

Jasło, 19 marca. Mieszkanka Suchodoły pod Jasłem, Ludwika Jaraczówna, żyła przed kilkoma laty ze Stanisławem Świątkiem. — Owocem tego stosunku była córeczka, Stanisława.

Ponieważ Świątek odmawiał płacenia alimentów, Jaraczówna uzyskała w sądzie krośnieńskim, prawo zajęcia jego poborów w hucie szkła w Krośnie, gdzie Świątek pracował.

Po pewnym czasie, Świątek ożenił się z niejaką Ludwiką Guzikówną, która nie mogła przeboleć pieniędzy, dawanych na utrzymanie nieślubnego dziecka. Ułożyła więc wspólnie z mężem

plan zgładzenia Stanisławy Jaraczówny.

Oboje zaprosili do siebie Annę Świątkównę i kazali jej otruć dziecko arsenikiem, obiecując za wykonanie tego potwornego zlecenia 100 zł. Świątkowa, udała się do mieszkania Jaraczówny i dała dziecku ciastko, zatrute arsenikiem. Po spożyciu ciastka, dziewczynka ciężko zachorowała i cudem tylko udało się utrzymać ją przy życiu.

W tym samym czasie, zmarła nagle 80-letnia babka Świątkowej, Katarzyna Guzik. Zakoiłczyła ona życie wśród strasznych bólów, które nawiedziły ją, po zjedzeniu kawałka placka. Guzikowa mieszkała u Świątków i jako niedołężna

staruszka, przeszkadzała im.

Kiedy dochodzenia policyjne wykazały, że mała Jaraczówna została przez Świątkównę otruta, przeprowadzono ekshumację zwłok staruszki i w wnętrznościach jej znaleziono dużą ilość arsenuku.

Zbrodniarzy aresztowano i obecnie stanęli oni przed sądem przysięgłych w Jasle, który wydał wyrok skazujący Annę Świątkównę na 2 lata więzienia, Stanisława Świątkę i jego żonę Ludwikę po 6 lat więzienia.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy **Gdańskiej 37**
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

METRO

Przejazd 2

Dziś premiera! Wielki film sowiecki p. t. **Dziś premiera!**

Szturmowa brygada

z udziałem najwybitniejszych artystów: **SOWKINO-MOSKWA.**

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

ADRIA

Przejazd 1

CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30. Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

Variate-Dancing
ZAPAMIĘTAJ DATE, dnia 22 b. m.
Dziś premiera!

„TABARIN“

Narutowicza 20, tel. 150-66, 154-60.

„WIECZÓR WALCÓW WIEDEŃSKICH“ Powitanie wiosny.

Powiększony zespół orkiestry. Powiększony program atrakcyjny. Konkursy taneczne. Walka baloników i świeczek i wiele innych niespodzianek. Dziś i codziennie od 5-9 FIVE. Od 10 KABARET DANCING.

Wejście bezpłatne. Ceny niepodwyższone.

„INTURIST“ Z. S. R. R.

„Inturist“ urządza z wycieczką lat ubiegłych w Leningradzie w dniach od 20 maja do 30 maja b.r. KOŁOSALNY FESTIVAL MUZYCZNY z udziałem najwybitniejszych sił świata muzycznego i teatralnego Z. S. R. R. oraz innych państw.

Program FESTIVALU w skróceniu przedstawia się, jak następuje:

- 1) Koncert symfoniczny pod dyr. A. B. GAUK. W programie utwory Czajkowskiego, Szostakowicza oraz współczesnych kompozytorów Z. S. R. R. przy udziale dziesięcioletniej dyrygentki Margarity CHAJFEC.
- 2) Symfonia obrotowa LWA KNIPERA z udziałem chóru czerwono-gwardystów i orkiestry.
- 3) Dwa koncerty symfoniczne pod dyr. MITROPULOSA (Grecja). W programie między innymi:
- a) utwory BORODZINA oraz rosyjskich klasyków, w kolejności historycznej,
- b) repertuar muzyki współczesnej — pieśni narodów zamieszkujących ZSRR w opracowaniu symfonicznym MAKSA SZTEINBERGA.
- c) Mieszany koncert z udziałem najlepszych solistów ZSRR.
- 4) Mieszany koncert z udziałem najlepszych solistów ZSRR.
- 5) Koncert-próby kompozycji muzycznych w przekroju historycznym.
- 6) Balet — Płomień Paryża pierwsze wykonanie w 1933 r., muzyka ASTAJEWA.
- 7) OPERA — „KNIAZ IGOR“, muzyka Borodina (wystawiona z tańcami połowickimi).
- 8) Opera — LADY MAKJET MCENSKIEGO POWIATU“, muzyka Szostakowicza, wykonanie 1934 r.

Niezależnie od programu Festivalu organizuje się dla uczestników wycieczki po mieście i o kołcach oraz zwiedzanie zabytków historycznych galerii sztuk pięknych, instytucji społecznych o kombinatów spożyczych i kombinatów przemysłowych.

Zapisy na Festival przyjmują: Przedstawicielstwo „Inturista“ w Warszawie, Mazowiecka 9, Wagons - Lits Cook w Łodzi, Piotrkowska nr. 64 oraz „Orbis“, Łódź, Piotrkowska 65.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.

W niedz. i święta od 9-12 w pol.

DR. MED.

M. Jakobson

CHIRURG

SPEC. CHIRURGIA KOSTNA (Złamania kości i zwichnięcia)

D-ra Sterlinga 22

(N. Targowa) tel. 174-42.

Dr. 30-2

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci

od 1 do 3 i od 7 do 8-04

Dr. med. 2-30

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w.

niedziele i święta od 9-11

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6-7.

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

Cegielniana 15.

TELEF. 149-07.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz i święta od 9-1-ej.

CENY LECZNICOWE.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DOKTOR

REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.

LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.

Południowa 28. Tel. 201-93.

przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

MŁODA inteligentna panna ze znajomością francuskiego poszukuje odpowiedniej kondycji. — Zgłoszenia sub. „J. J. J.“ w administracji Republiki.

DOKTOR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmij od 9-1 i 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

Fryzjer

damsko-męski

na stałe potrzebny

w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Piasecznej 20, m. 1

Tramwaj 1, albo 11

PROSEK

z „KOGUTKIEM“

(MIGRENO-NEVROSINI)

USUWA NAJOPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENĘ, NEURALGJĘ

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPE, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE

STAWOWE, KOSTNE i T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI

TABLETEK.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW

z „KOGUTKIEM“

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon wiosenny

poleca

„HELENA“

Zawadzka 9

Wejście p. bramę 9

„Czystość“

Piotrkowska 44, telefon 167-45

przyjmuje cyklomowane, drutowane, igrterowanie oraz szarżatanie biur. pol. Czystość szyb

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ a najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici“.

KUPIE samochody ciężarowe, narzędu łaucuchowego od 4 do 5 tonn w jakimkolwiek stanie. Oferty pod „Samochód łaucuchowy“.



Nowi mistrzowie Polski w zapasach

Zapaśnicy warszawscy odnieśli olbrzymi sukces, zdobywając sześć tytułów mistrzowskich

Mistrzostwa zapasnicze Polski rozegrane w Łodzi w ciągu soboty i niedzieli były imponującą rewją sportu zapasniczego.

Wykazały one, że zapasnictwo amatorskie poczyniło w ciągu ostatniego roku znaczne postępy. Wzrosła liczba zawodników, co uwidoczniło się przede wszystkim w rekordowej liczbie biorących udział w mistrzostwach reprezentantów poszczególnych okręgów. — Wzrósł też poziom techniczny walk.

Najlepiej zaprezentowali się reprezentanci Warszawy, którzy wyszli zwycięsko z rywalizacji z przodującym dotychczas okręgiem śląskim, zdobywając aż sześć tytułów mistrzowskich, na ogólną liczbę siedmiu możliwych do zdobycia. Jeden tytuł mistrza Polski zdobył jeszcze „uradować” Śląsk.

Obok zawodników warszawskich i śląskich, którzy obsadzili większość czołowych miejsc, dość dobrze spisali się przedstawiciele Poznania, Pomorza, Łodzi i Krakowa, chociaż za wyjątkiem krakowianina Bajorka żaden z zawodników tych okręgów nie odegrał decydującej roli.

Rewelacją mistrzostw był młody ślązak Gwóźdź, który zdobył mistrzostwo w wadze półciężkiej przed warszawianinem Kiela i Hebda. Gwóźdź zawodnik zupełnie jeszcze młody i startujący poraz pierwszy w mistrzostwach Polski jest największą nadzieją naszego zapasnictwa na przyszłość.

Bardzo dobrze wypadli zwycięzcy w wadze średniej Książkiewicz i Neuff, chociaż gdyby startował tu dotychczasowy dziewięciokrotny mistrz Polski, Galuska, wynik byłby bezwzględnie inny. Z pozostałych wyróżnić jeszcze trzeba przede wszystkim Rejniaka, Słazaka, Bajorka, Dworoka, Pycia, Puciata, Elsnera, Skrockiego i jeszcze cały szereg innych, których nie sposób tu wliczyć. Z łodzian najlepiej spisał się Jakubowski, rozgrywając bardzo ładną walkę z warszawianinem Kiela. Z poszczególnych wag najlepiej pod względem jakościowym i ilościowym przedstawiała się waga piórkowa, średnia i ciężka.

W wadze koguciej pierwszemu miejscu zdobył warszawianin Mjanowski przed Budzińskim (Poznań) i Rokita (Warszawa).

W wadze piórkowej mistrzostwo przypadło Pyciowi (Warszawa) przed ślązakami Kucharczykiem i Dworakiem.

W wadze lekkiej tytuł mistrza zatrzymał nadal w swych rękach warszawianin Słazak, mając niezwykle groźnego przeciwnika w krakowianinie Bajorku, który zajął drugie miejsce. Trzecim był Pisarek (Warszawa).

W wadze półśredniej mistrzostwo zdobył świetny warszawianin Rejniak przed swymi kolegami Zalewskim i Zembruskim. Jak więc widać w tej wadze wszyscy reprezentanci stolicy obsadzili trzy pierwsze miejsca.

W wadze średniej Warszawa powtórzyła znów swój sukces, gdyż i tu podobnie jak w wadze poprzedniej warszawianie zajęli wszystkie „płatne” miejsca. Mistrzem został Książkiewicz przed Neuffem i Piaskowskim. W kategorii tej nie startował z powodu kontuzji dotychczasowy dziewięciokrotny mistrz Polski Jan Galuska.

W wadze półciężkiej jedyny tytuł mistrzowski dla Śląska zdobył rewelacyjny Gwóźdź. Na drugim i trzecim miejscu znaleźli się warszawianie Kiela i Hebda.

W wadze ciężkiej mistrzostwo zdobył ponownie warszawianin Puciata przed poznanianinem Elsnerem i warszawianinem Skrockim.

Lista nowych mistrzów Polski według kolejności wag brzmi więc następująco: Mjanowski, Pyc, Słazak, Rejniak, Książkiewicz, Gwóźdź i Puciata. Wszyscy za wyjątkiem tylko Gwoździa są zawodnikami warszawskimi.

Z dotychczasowych siedmiu mistrzów tytuły swe obronić potrafili jedynie Słazak i Puciata, podczas gdy Grodzki, Anioła, Zembruski, Galuska i Hebda musieli ustąpić miejsca innym. (go)

Łódź — Warszawa 8:8

Międzymiastowy mecz bokserski przy wysprzedanej widowni

W dniu wczorajszym odbył się w sali Filharmonii przy przepelnionej widowni międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Warszawa, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Przebieg meczu był następujący: w wadze muszej Rotholc po b. zażartej walce pokonał na punkty Pawlaka (L), mając nad nim przewagę w III-iej rundzie.

W wadze koguciej Spodenkiewicz (L) zwyciężył pewnie na punkty Małeckiego (W) górując nad nim pod względem technicznym.

W wadze piórkowej Pasturczak (W) niepodzielanie wygrał z Woźniakiewiczem (L).

W wadze lekkiej Banasiak (L) po emocjonującej walce wygrał zasłużenie z dobrym technicznie Bakowskim (W), drugą walkę w wadze lekkiej, towarzyską, rozegrano między Tabor-

kiem (L) a Neustadtem (W). Walka remisowa wykazała początkową przewagę Neustadta i Jądny finisz Taborka.

W wadze półśredniej Seweryniak (W) po zacieklej walce ze Stahlmem (L) pokonał go na punkty.

W wadze średniej Chmielewski (L) natrafił na niespodziewanie twarde opór ze strony silnego fizycznie i wytrzymałego Ożarka (W), którego zwyciężył jednak zdecydowanie.

W wadze półciężkiej Antczak (W) zwyciężył na punkty po nieciekawej walce Kłodasa (L).

W wadze ciężkiej Krenc (L) uzyskał wskutek braku przeciwnika punkty walkowerem.

Sędziował w ringu p. Koprowski, który po meczu zwrócił się z apelem do niesfornie zachowującej się części widzów.

Polonia — S.K.S. 1:0 (1:0)

Mecz piłkarski i gry sportowe na boiskach W.K.S.

W dniu wczorajszym został rozegrany na nowym boisku WKS-u, w ramach imprezy z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, towarzyski mecz piłkarski między ligową Polonią a strzeleckim Klubem Sportowym.

Mecz zakończył się nieznacznie zwycięstwem Polonii w stosunku 1:0 (1:0). Z początku gry przeważa S. K. S., jednak stopniowo Polonia otrząsa się z tej przewagi i w jednym z wypadów prawej strony ataku Łanke strzela b. efektowną bramkę.

Po przerwie łodzianie grają z wiatrem i przeważają przez cały czas, Polonia zmuszona jest ograniczać się jedynie do wypadów, tak że ta faza meczu czyni raczej wrażenie pojedynku bramkarza i obrony Polonii z napadem SKS-u.

W drużynie zwycięskiej najlepszymi

mi graczami byli: bramkarz Korniejewski (najlepszy na boisku), Odrewał, Szczepaniak i Zajchter. W drużynie łódzkiej dobrze wypadła gra obrońców. Sędziował p. Pi otrowski.

W ramach tej samej imprezy SKS-u odbył się w dniu wczorajszym również na boisku WKS turniej siatkówki męskiej i żeńskiej, w którym pierwsze miejsca zajęły zespoły IKP i HKS-u.

Mianowicie w siatkówce męskiej HKS pokonał SKS 2:1 i IKP Zjednoczone 2:0, przyczem w finale IKP pokonało HKS 2:1, zdobywając pierwsze miejsce.

W siatkówce żeńskiej IKP pokonało Zjednoczone 2:0 i HKS — SKS 2:0, zaś finał zakończył się zwycięstwem HKS-u nad IKP 2:1, dzięki czemu na pierwszym miejscu uplasował się HKS.

Mistrzostwa szermiercze Śląska

W dniu wczorajszym zostały zakończone mistrzostwa szermiercze pań na Śląsku (w Katowicach). Pierwsze miejsce zdobyła Stanoszkówna (Śl.) przed Rowecką (Poznań).

W zawodach eliminacyjnych zwyciężyła Serenijówna przed Stanoszkówną.

ŁKS zwycięża

Toruński Klub Sportowy

W dniu wczorajszym bawił w Toruniu ligowy zespół ŁKS-u, który w spotkaniu z tamtejszym TKS-em wygrał zdecydowanie w stosunku 6:1, mając nad przeciwnikiem znaczną przewagę.

Zwycięstwo piłkarzy

Warty poznańskiej

Rozegrany w Bydgoszczy mecz piłkarski między ligową Wartą a Polonią bydgoską zakończył się zwycięstwem Warty 7:2.

Niedziela na boiskach zagranicznych

(r) W meczach piłkarskich o mistrzostwo I-iej ligi wiedeńskiej uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Austria — Admira 5:2 (3:1)!!, Hakoah — Libertas 1:1 (1:0), BAC-BAC — Vienna 2:0.

Reprezentacja piłkarska Berlina pokonała Drezno w stosunku 1:0.

W dniu wczorajszym zakończona została w Chicago sześciodniówka kolarska, która zakończyła się zwycięstwem pary holenderskiej Peden — Shaller.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo świata, rozegranym w Aleksandrii Egipt pokonał Palestynę w stosunku 7:1.

Por. Woskowicz w Zarządzie P.Z.G.S-u

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Gier sportowych na którym po odczytaniu sprawozdań, krytyce działalności zarządu, udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu zarządowi, wybrano nowe władze w składzie następującym: prezes plk. Małyński, wiceprezisi inż. Merliński i p. Iskierko, sekretarz — Olczakówna, prew. WYDz. Gier i Dysc. p. Nowak i przewodniczący Wydziału Sędziowskiego por. Woskowicz z Łodzi.

W.I.M.A. — Widzew 3:2 (1:1)

Mecz towarzyski, który został nazwany przez organizatorów „meczem pojednania” między Wimą a Widzewem przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużynie fabrycznej.

Gra naogół równorzędna, toczyła się z przewagą wimienną, przyczem w Widzewie niedopisała linia ataku.

Wima grała b. ambitnie i w drugiej połowie wykazała pod bramką przeciwnika sporo orientacji. Dla zwycięzcy bramki uzyskali Najde 2 i Łęcki 1. Widzów około 500.

Mecze piłkarskie na boiskach krajowych

W dniu wczorajszym rozegrano w kraju następujące mecze piłkarskie: W Krakowie: Wisła — Policyni 6:1 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli: Atrur 2, Obtułowicz 2, Łyko i Rajman po 1.

Cracovia — Garbarnia 3:2, (2:2). Bramki dla Cracovii zdobył Malczyk 3, zaś dla Garbarni: Walicki i Smoczek. Podgórze — Olsza 4:0.

W Warszawie: Legia — Poczta PW (Ślask) 5:1 (3:1).

Bramki dla Legii zdobyli: Rajdek, Martyna (z karnego), Nawrot po 1, Przędzicki 2, dla Poczty PW bramkę zdobył Bartel.

Warszawianka — Gwiazda 7:0.

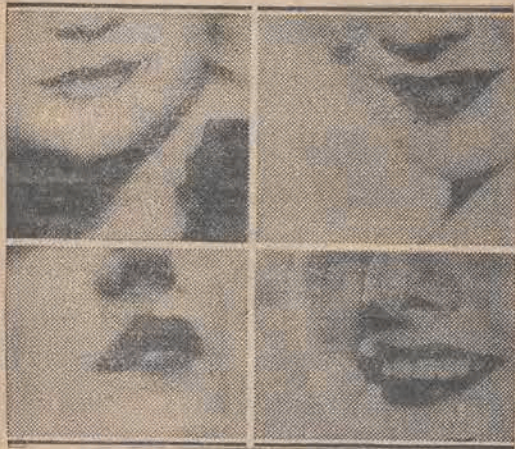
Na Śląsku: Chorzów — Djana 3:0, IFC — Pogoń 3:1, Slavia (Ruda) — Wawel (Kraków) 9:5. We Lwowie: Pogoń — Hasmona 2:1.

Nadzwyczajne walne zebranie Ligi

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Ligi PZPN-u, na którym rozpatrywano sprawę zmniejszenia ilości klubów ligowych do 10. Ostatecznie zdecydowano się uchwałę walnego zgromadzenia, co do zmniejszenia ilości klubów w Lidze w ciągu dwóch lat — do 10 przyjąć do zatwierdzającej wiadomości.

W Bytomiu w obecności 20 tysięcy widzów rozegrany został w dniu wczorajszym mecz piłkarski między Śląskami polskim i niemieckim, który zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. W drużynie polskiej, która miała przewagę zawiódł atak, składający się z graczy Ruchu.

USTA, KTÓRE MÓWIA...



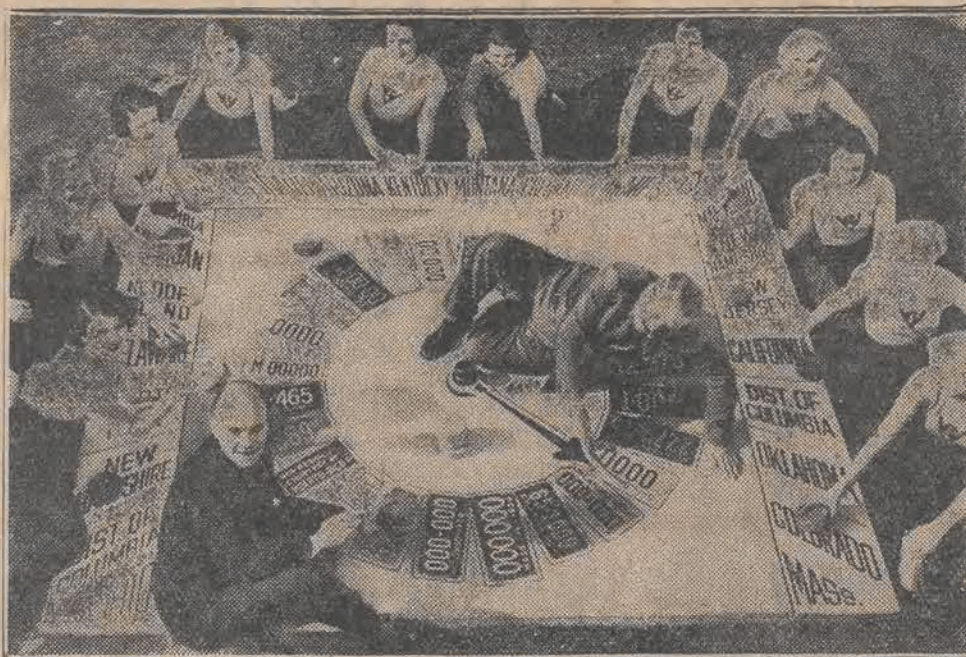
Usta mówią o temperamencie ich posiadacza. Cóż mówią nam usta czterech słynnych gwiazd filmowych, które powyżej reproduujemy: Miriam Hopkins, Claudette Colbert, Carole Lombard i Jean Harlow?

PREZYDENT ROOSEVELT OGŁASZA NOWE REFORMY.



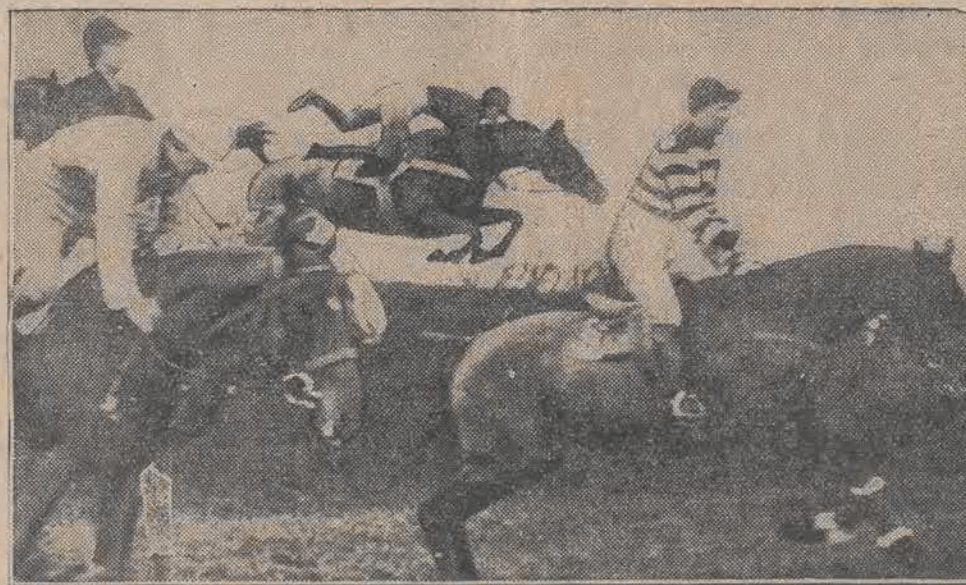
W rocznicę utworzenia komitetu uzdrowienia gospodarki narodowej NRA prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie do przedstawicieli przemysłu i handlu, ogłaszając szereg nowych reform, jakie zamierza wprowadzić.

Wesola nauka geografii



W Ameryce wprowadzono oryginalną naukę geografii, przy pomocy olbrzymiej loteryjki.

Wyścigi konne kobiet



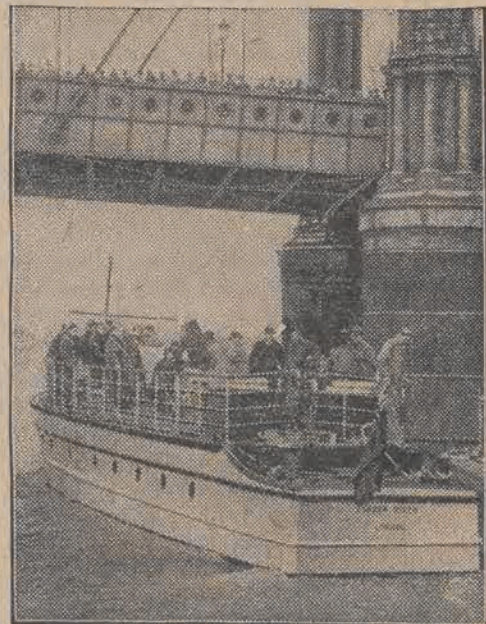
W Anglii odbyły się wyścigi konne dla kobiet. Oto frapujący moment z tych wyścigów.

HAROLD LLOYD UCZY SIĘ PO CHINSKU.



Harold Lloyd, przygotowując się do swego następnego filmu, którego akcja rozgrywa się częściowo w Chinach, uczy się pilnie po chińsku, oczywiście u pięknej Chinki.

WODNE OMNIBUSY W LONDYNIE.



Londonijskie towarzystwo okretowe uruchomiło 35 motorowych omnibusów wodnych dla użytku publicznego.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tancerka — szpieg i oficer

Jean Mallor, młody oficer francuskiego sztabu generalnego, został wezwany przez jednego ze swych przełożonych na poufną konferencję.

— Sprawa jest bardzo poważna — oświadczył porucznikowi szef wydziału. Od szeregu tygodni otrzymuję ciągle informacje, iż tancerka kabaretu „Olimpia” Mija Rubain pozostaje na usługach jednego z państw ościennych. Mimo wielokrotnych inwigilacji, nie udało nam się w żaden sposób uzyskać potwierdzenia tych informacji. Dlatego też doszedłem do wniosku, że muszę panu powierzyć tę sprawę. Będzie pan postępował w myśl szczegółowo opracowanego przeze mnie planu. Wiem, że jest pan człowiekiem solidnym, że nie utrzymuje pan żadnych stosunków z tancerkami i nie uczęszcza pan do nocnych lokali. Od dziś jednak musi pan zmienić tryb życia. Będzie pan spędzał w knajpach wszystkie noce, upijał się i trwonił pieniądze. W ten sposób z pewnością zwróci pan na siebie uwagę tej tancerki. Jeśli ona istotnie jest szpiegiem, postara się zawrzeć z panem bliższe stosunki, by dzięki panu zdobyć informacje ze sztabu generalnego. Czy zgadza się pan zająć tą sprawą?

— Zgadzam się — odparł śmiało porucznik — Nie jestem jednak pewny, czy potrafię.

— A ja jestem pewny — roześmiał się szef wydziału, pułkownik Lorgon. Stwierdziłem już niejednokrotnie, że gdy pan bierze na siebie jakiś obowiązek, to zawsze potrafi pan go spełnić. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że jeśli zdobędzie pan dowody winy tancerki, otrzyma pan z pewnością nagrodę.

Tej nocy już młody porucznik zjawił się w jednym z wytwornych nocnych lokali wypił dość znaczną ilość alkoholu, tańczył z kilku fordancerkami wywołał awanturę z jakimś grubym amerykańczakiem i wreszcie przeniósł się do innej knajpy.

Do świtu zdażył zwiędzić osiem nocnych kabaretów.

Wreszcie wyczerpany nocnymi przeżyciami, pojechał do domu.

W ciągu tej pierwszej nocy nie zetknął się z Mią Rubain, ominął bowiem „Olimpię”. Uczynił to zresztą celowo. Chciał bowiem przede wszystkim zdobyć opinię hulaki, by w ten sposób łatwiej zadzierżnąć z nią stosunki.

Po tygodniu młodego porucznika znano już bodaj w większości nocnych lokali paryskich, zwracał bowiem wszędzie na siebie uwagę, gdyż po pijanemu wywoływał niesłychane awantury, które niejednokrotnie kończyły się interwencją policji.

Osmego dnia zawiązał wreszcie do

Olimpię.

Gdy zobaczył Mię Rubain, ogarnęło go dziwne wzruszenie.

Tak pięknej i powabnej kobiety nie spotkał jeszcze nigdy.

Młoda tancerka zwróciła nań również swą uwagę. Nie wiedziała jeszcze wówczas, że Mallor pracuje w sztabie generalnym. Zresztą nie było to dla niej najważniejsze. Mallor był tak piękny, że nie mogła od niego oderwać oczu.

Młody porucznik zaprosił ją do tańca, a później przysiadł się do jej stolika. Całą noc spędził razem.

O świcie, pijaną do nieprzytomności zawiózł do swego kawalerskiego mieszkania. Od tego dnia widywały się już codziennie.

Młody porucznik zdawał sobie sprawę, że jest zakochany po uszy. Również i tancerka dokładnie uświadamiała sobie, że Mallor zdobył jej serce.

Nie mówili jednak nigdy o swych uczuciach.

Porucznik zastanawiał się bardzo często, dlaczego młoda tancerka nigdy nie wszczyniła z nim rozmowy na temat stosunków w sztabie generalnym. Przecież jeśli była szpiegiem, powinno było ją to bardzo interesować.

Młody oficer nie rozumiał, że Mia umyślnie nie prowadzi z nim rozmów na ten temat. Wszystkich oficerów, z którymi zawierała znajomości, nie uważała zupełnie za mężczyzn, on zaś był zupełnie inny, niż tamci. Pragnęła więc, by ich znajomość była zupełnie bezinteresowna.

Pewnej nocy, gdy znów znaleźli się w dwójkę w jego kawalerskim mieszkaniu, porucznik postanowił wystawić Mię na próbę.

— Mam dziś przy sobie ważne dokumenty, — powiedział z beztruskim uśmiechem. — Gdyby się one dostały w niepowołane ręce, władze nasze z pewnością by mi tego nie wybaczyły.

Mia nie odezwała się.

Około godziny trzeciej po północy udali się na spoczynek.

Porucznik Mallor udawał, że śpi.

Po kilkunastu minutach Mia podniosła się z łóżka i skradając się na palcach, zbliżyła się do krzesła, na którym leżała jego garderoba. Wyciągnęła z kieszeni paczkę z dokumentami i długo trzymała je w rękach, poczem włożyła z powrotem do marynarki.

— Nie mogę, — wyszeptwała do siebie. — Teraz dopiero rozumiałam, że go kocham.

Por. Mallor, który ją obserwował uważnie, usłyszał te słowa. Zerwał się momentalnie z łóżka, chwytając dziewczynę w ramiona.

— I ja ciebie kocham, — zawołał — najdroższa moja Mio!

Nazajutrz por. Mallor zwrócił się do swych władz przełożonych, prosząc o zwolnienie go z wojska.

Gdy uzyskała przychylną decyzję na swe podanie, wyjechał wraz z Mią za granicę.

Po miesiącu wzięli ślub.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarńska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699, Ekspozytura krakowskiego oddziału. TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwówneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3, Tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul. 3 Maja 28. BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kołtataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województwa lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Raćm ul. Żeromskiego 30, R-6 w n. e. ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.